ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

CZASOPISMO DWUJĘZYCZNE DLA WSZYSTKICH — ZWEI-SPRACHEN-ZEITSCHRIFT FÜR ALLE

Nr. 5 (17) — NP ▬ ROK II ▬ MAJ — 1936 — MAI ▬ CENA N-RU 60 GR.

„Echo Obcojęzyczne" wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach jęz.: niemiecko-polskiem i francusko-polskiem.
Prenumerata każdego wydania językowego wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75).
Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne", Warszawa I, ul. Waliców 3/4. — Tel.: 613-40.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635 — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501
Ceny ogłoszeń (w obu wydaniach): 1 str. 240 zł., ½ str. 120 zł., ¼ str. 60 zł. 1/8 str. 30 zł.
(Alleinvertrieb für Deutschland: Buchhandlung A. Collignon, Berlin NW 7, Prinz Louis Ferdinand-Str. 2).



„Und dieser Köter soll ein Polizeihund sein?"
„Pscht! Er ist bei der Geheimpolizei!"

„I ten kundel ma być psem policyjnym?"
„Pst! On jest w tajnej policji!"

(„Fliegende Bläter", München.)

WISSEN SIE,

dass es in Ungarn den Frauen durch Gesetz verboten ist, in Klubs und öffentlichen Lokalen Karten zu spielen;

dass Brasilien nach einem Baum benannt ist, der feuerrotes Holz besitzt und Brasilio - Feuerbaum - heisst;

dass das prachtvollste Schloss der Welt der Palast der Winde in Jaipur in Indien mit seinen 3000 Fenstern ist;

dass die grösste Blume der Welt, die Rafflesia Arnoldii, auf Sumatra wächst und einen Meter Durchmesser hat und

dass nicht alle Fische stumm sind. Es gibt Arten, die einen summenden Ton von sich geben, um ihre Artgenossen vor Gefahren zu warnen?

CZY WIECIE,

że na Węgrzech prawo zabrania kobietom grać w karty w klubach i lokalach publicznych;

że Brazylja nazwana jest od drzewa, które posiada czerwone jak ogień drzewo i zwie się Brasilio — ogniste drzewo;

że najwspanialszym zamkiem świata jest Pałac Wiatrów w Jaipur (Dżajpur) w Indjach z jego 3000 okien;

że największy kwiat świata, Rafflesia Arnoldii, rośnie na Sumatrze i ma średnice jednego metra i

że nie wszystkie ryby są nieme. Są gatunki, które wydają brzęczący dźwięk, aby ostrzec swoje współtowarzyszki przed niebezpieczeństwem?

DAS LAND, DAS DIE LÄNGSTE KÜSTE HAT.

Die zerrissenste Küste von allen Ländern der Welt hat Norwegen. Am Aussenrand gemessen, ist sie 3400 Kilometer lang; misst man aber alle Buchten und Fjorde mit, so würde die Küste, wenn man sie auf die ganze Länge ausstrecken könnte, halb um die Erde reichen. Ausserdem sind der Küste nicht weniger als 150.000 grössere und kleinere Inseln vorgelagert.

KRAJ, KTÓRY MA NAJDŁUŻSZE WYBRZEŻE.

Najbardziej poszarpane wybrzeże (morskie) ze wszystkich krajów świata ma Norwegja. Mierzone po skraju zewnętrznym, ma ono długość 3400 kilometrów, gdy się jednak wymierzy również wszystkie zatoki i fjordy, wówczas wybrzeże to, gdyby je można było rozciągnąć na całą długość, sięgałoby dokoła połowy ziemi. Oprócz tego przed wybrzeżem znajduje się nie mniej, jak 150.000 większych i mniejszych wysp.

WILHELM TELL.

Kaiser Albrecht von Oesterreich wollte sein Reich durch Teile der Schweiz vergrössern und schickte Vögte ins Land, die das Volk bedrängten. Einer derselben, Gessler, liess auf dem Markte in Altdorf einen Hut auf eine Stange stecken und verlangte, dass jeder, der vorübergehe, diesem seine Ehrfurcht erweise.

Wilhelm Tell aber, ein trefflicher Bogenschütze, ging mit seinem kleinen Sohne an dem Hute vorüber und grüsste nicht. Da ergriffen ihn die Wächter und führten ihn zum Vogte. Dieser sagte zu ihm: „Du bist ein guter Bogenschütze, Tell, schiesse einen Apfel vom Kopfe deines Sohnes. Triffst du ihn, so werde ich dir die Strafe erlassen; fehlst du aber, so werde ich dich töten lassen."

Der unglückliche Vater bat, das Schreckliche nicht von ihm zu verlangen, aber vergebens. Da schoss Tell und traf den Apfel. Gessler fragte ihn jetzt: „Wozu war der zweite Pfeil, den du aus dem Köcher nahmst?"

„Hätte ich mein Kind getroffen, so würde ich dich damit getötet haben," war die Antwort.

Gessler liess ihn binden und wollte ihn auf seinem Schiffe nach Küssnacht bringen, um ihn dort ins Gefängnis zu werfen. Glücklich entkam aber Tell während eines Sturmes, tötete den Gessler in der hohlen Gasse zu Küssnacht und wurde der Befreier seines Vaterlandes.

WILHELM TELL.

Cesarz Albrecht (XIV w.) austrjacki pragnął powiększyć swoje państwo częściami Szwajcarji i posłał do tego kraju namiestników, którzy uciskali naród. Jeden z nich, Gessler, polecił na rynku w Altdorf nasadzić kapelusz na drągu i żądał, aby każdy, kto przechodził, okazywał temu (kapeluszowi) swój szacunek.

Wilhelm Tell jednak, celny łucznik, przeszedł ze swoim małym synem obok kapelusza i nie ukłonił się. Wówczas schwytali (Inf. ergreifen) go strażnicy i zaprowadzili do namiestnika. Ten powiedział do niego: „Jesteś dobrym łucznikiem, Tell, zestrzel jabłko z głowy swego syna. Jeżeli trafisz w nie, to daruję ci karę; jeśli zaś chybisz, to każę cię zabić."

Nieszczęśliwy ojciec prosił (Inf. bitten), by nie domagano się od niego tej strasznej rzeczy, lecz nadaremnie. Wtedy Tell strzelił i trafił w jabłko. Gessler zapytał go teraz: „Do czego była ta druga strzała, którą wyjąłeś z kołczanu?"

„Gdybym trafił w moje dziecko, byłbym nią zabił ciebie," brzmiała odpowiedź.

Gessler kazał go związać i chciał go przewieźć na swoim okręcie do Küssnacht, aby go tam wtrącić do więzienia. Tell jednak uciekł szczęśliwie podczas burzy, zabił Gesslera na głuchej uliczce w Küssnacht i stał się oswobodzicielem swojej ojczyzny.

DIE LIEBE.

Ich hatte mich heftig verliebt. Ihr Vater hatte eine Konservenbüchsenfabrik und war auch sonst ein verschlossener Mensch. Es war daher schwer, mit der Familie bekannt zu werden.

Ich kannte sie nur vom Sehen. Dreimal in der Woche begegnete ich ihr in der Langgasse und folgte ihr dann bis zum Konservatorium für höheres Klavierspiel.

Der Zustand wurde unhaltbar, und ich entschloss mich zu einer verzweifelten Tat.

Ich hatte wiederholt bemerkt, dass sie ein kleines goldenes Geldbeutelchen, wenn sie aus einem Laden heraustrat, ganz leichtsinnig in die Tasche ihres Jacketts steckte.

Hierauf baute ich meinen Plan. Ich näherte mich ihr langsam und unmerklich, und als ich an ihrer Seite schritt, stahl ich ihr das kleine kostbare Ding aus der Tasche.

Ich wollte es gerade fallen lassen, mich dann bücken, es aufheben und ihr bringen, woran sich dann sofort ein neckisches Gespräch über ihren jugendlichen Leichtsinn geknüpft haben würde — als mich plötzlich ein Schutzmann beim Arm nahm und mich für ertappt erklärte.

Vergebens suchte ich ihm den wahren Sachverhalt auseinanderzusetzen, dass ich das Fräulein liebte und dass ihr Vater sehr reich sei, dass ich sie heiraten würde und dass deshalb Geld zwischen uns gar keine Rolle spiele — er erklärte mich für verhaftet und wollte mich gerade unterm Zusammenlauf der Menschen mit Gewalt zur Wache bringen — als ich, Gott sei Dank noch rechtzeitig, in Schweiss gebadet, erwachte.

Otto Erich Hartleben (1864—1905).

MIŁOŚĆ.

Zakochałem się na zabój (gwałtownie). Jej ojciec miał fabrykę puszek do konserw i był również pozatem człowiekiem zamkniętym w sobie. Było przeto trudno zapoznać się z tą rodziną.

Znałem ją tylko z widzenia. Trzy razy w tygodniu spotykałem ją na ulicy Długiej i szedłem wtedy za nią aż do Konserwatorjum wyższej gry fortepianowej.

Położenie stało się nie do wytrzymania i zdecydowałem się (Inf. sich entschliessen) na rozpaczliwy czyn.

Kilkakrotnie zauważyłem, że gdy wychodziła z jakiegoś sklepu, wkładała bardzo lekkomyślnie małą złotą portmonetkę (sakiewkę) do kieszeni swego żakietu.

Na tem zbudowałem swój plan. Zbliżyłem się do niej powoli i niedostrzegalnie i, krocząc (Inf. schreiten) obok niej, wykradłem (Inf. stehlen) jej z kieszeni ten mały cenny przedmiot.

Chciałem go właśnie upuścić, następnie schylić się, podnieść go i zanieść jej, przyczem byłaby się wtedy natychmiast zawiązała rozmowa z przekomarzaniem się o jej młodzieńczej lekkomyślności — gdy nagle policjant wziął mnie za rękę i oświadczył, że zostałem przyłapany.

Nadaremnie usiłowałem wyłuszczyć mu prawdziwy stan rzeczy, że tę pannę kochałem i że jej ojciec jest bardzo bogaty, że ja się z nią ożenię i że przeto pieniądze wcale nie odgrywają między nami żadnej roli — oświadczył, że jestem aresztowany, i właśnie chciał mnie, wśród zbiegowiska ludzi, siłą zaprowadzić na posterunek — gdy, dzięki Bogu, jeszcze w porę obudziłem się, oblany potem.

(Otton Eryk Hartleben).

MISSGLÜCKTE SCHLAUHEIT.

Ein Autor hatte einem Direktor ein fünfaktiges Drama in Versen eingereicht. Um sich zu vergewissern, dass sein Drama auch wirklich gelesen würde, klebte er im fünften Akt zwei Seiten zusammen. Kurze Zeit darauf erhielt er sein Opus mit folgendem Schreiben zurück:

„Sehr geehrter Herr! Für Ihr Manuskript haben wir keine Verwendung. Gleichzeitig möchten wir Sie bitten, bei eventuellen weiteren Einsendungen doch schon die erste und die zweite Seite zusammenzukleben...“

NIEUDANA CHYTROŚĆ.

Pewien autor przedłożył jednemu dyrektorowi dramat w pięciu aktach wierszem. Aby się upewnić, że jego dramat będzie też rzeczywiście przeczytany, skleił on w piątym akcie dwie stronice (razem). Po krótkim czasie otrzymał on spowrotem swoje dzieło z następującem pismem:

„Wielce Szanowny Panie! Pańskiego rękopisu nie możemy zużytkować. Jednocześnie chcieliśmy Pana prosić, aby przy ewentualnych dalszych przesyłkach były sklejone już pierwsza i druga stronica...“

UEBERLEGSAM.

„Warum brauchen Sie eigentlich drei Brillen, Herr Professor?“

„Das ist doch ganz einfach, mein lieber junger Freund! Ich brauche eine Brille für das Fernsehen, eine für das Nahsehen und die dritte, um die beiden andern zu suchen!“

Z ROZWAGĄ.

„Dlaczego pan właściwie potrzebuje trzech par okularów, panie profesorze?“

„To przecież zupełnie proste, kochany przyjacielu młody! Potrzebuję jednej pary okularów do patrzenia na dalszą odległość, jednej pary na bliższą odległość, i trzeciej, aby szukać dwu tamtych!“

ENGLÄNDER

Er liebte sie. Sie liebte ihn. Er fragte sie, ob sie ihn liebe. Sie antwortete: „Ja." Da heirateten sie und begaben sich auf die Hochzeitsreise.

Unterwegs ereignete sich ein Eisenbahnzusammenstoss, dem die junge Frau zum Opfer fiel. Vor dem Tode tat sie die Augen auf und sagte: „Mein Gott, Johnny, welch ein Unglück!"

Einige Tage später notierte er in seinem Tagebuch: „Arme Mary! Friede ihrer Seele. Aber ich wäre mit dieser schwatzsüchtigen Frau nie glücklich geworden."

*

Lord F. speiste zu Mittag. Seine Gattin sass ihm gegenüber. Kaum hatte sie das Weinglas an die Lippen geführt, als sie aufschrie und zu Boden sank. Der herbeigerufene Arzt stellte einen Schlaganfall fest.

Abends sagte Lord F. zu seinem Sohne: „Ich muss dir ein Familiengeheimnis verraten. Deine Mutter war eine Amerikanerin. Ich nehme an, dass du inzwischen selbst ihre Herkunft erraten hast. Eine wirkliche Engländerin hätte es nie gewagt, sich das bei Tisch zu erlauben."

Nach Mark Twain.

ANGLICY.

On kochał ją. Ona kochała jego. On ją zapytał, czy ona go kocha. Ona odpowiedziała: „Tak". Wówczas pobrali się i udali się w podróż poślubną.

Po drodze zdarzyła się katastrofa kolejowa (zderzenie pociągów), której ofiarą padła młoda kobieta. Przed śmiercią otworzyła (Inf. auftun) oczy i powiedziała: „Mój Boże, Johnny (dżonni), co za nieszczęście!"

W kilka dni później zanotował on w swoim dzienniku: „Biedna Mary! Pokój jej duszy. Ale jabym z tą gadatliwą kobietą nigdy nie był szczęśliwy."

*

Lord F. jadł obiad. Jego małżonka siedziała naprzeciw niego. Zaledwie jednak podniosła do ust (dosł. warg) kieliszek wina, gdy krzyknęła (Inf. aufschreien) i osunęła się na podłogę. Zawezwany lekarz stwierdził atak apoplektyczny.

Wieczorem powiedział lord F. do swego syna: „Muszę ci zdradzić tajemnicę rodzinną. Twoja matka była Amerykanką. Przypuszczam, że w międzyczasie sam odgadłeś jej pochodzenie. Prawdziwa Angielka nigdyby się nie ważyła pozwolić sobie na to przy stole."

(Według Marka Twain'a).

AUGE UM AUGE...

Der Arzt hat eine Rechnung geschickt, der Patient einen Scheck zur Begleichung.

Nach drei Tagen telephoniert der Arzt: „Der Scheck ist zurückgekommen."

Der Patient: „Die Krankheit auch."

OKO ZA OKO.

Lekarz posłał rachunek, pacjent zaś czek na wyrównanie.

Po trzech dniach lekarz telefonuje: „Czek wrócił".

Pacjent: „Choroba też".

GEDANKEN EINES ERTRINKENDEN.

Bei schwerstem Wetter spült eine gewaltige Sturzsee den immer vergnügten und immer leichtsinnigen Fedje Swienplietsch vom Deck. Hallo, hallo! „Mann über Bord!"

Das Schiff stoppt, und alle Anstalten zur Rettung werden getroffen. Lange dauert es, bis der immer wieder untersinkende und immer wieder auftauchende Fiedje das zu seiner Rettung ausgeworfene Tau endlich fassen kann. Man zieht ihn heran, und schon ist er nahe am Schiff. An dem stramm gehaltenen Tau soll Fiedje die Schiffswand hinaufklettern.

Plötzlich bemerken die Tauhalter, dass der dem Todesrachen Entrissene ganz unbändig lacht, dass er sich schüttelt vor Lachen. Was zum Teufel hat der Kerl zu lachen? Als er glücklich an Bord ist und sich ein wenig verschnauft hat, fragen sie ihn: „Was gab es denn aber zu lachen?"

„Ach," sagt Fiedje, „ich dachte mir: wenn ich jetzt loslasse, dann fallen sie allesamt auf den Rücken! Und darüber musste ich so lachen."

(Nach *Otto Ernst.)*

MYŚLI TONĄCEGO.

W bardzo burzliwą pogodę potężna fala zmywa z pokładu zawsze wesołego i zawsze lekkomyślnego Fiedjego Swienplietsch'a. Hallo, hallo! „Człowiek za burtą!"

Okręt zatrzymuje się, i czynione są wszelkie przygotowania ratunkowe. Długo trwa, zanim wciąż zanurzający się i wciąż wynurzający się Fiedje może wreszcie ująć linę, rzuconą mu na ratunek. Przyciągają go i on już jest blisko okrętu. Na wyprężonej, mocno trzymanej linie Fiedje ma się wspiąć po ścianie okrętowej.

Nagle ci, którzy trzymają linę spostrzegają, że wydarty z paszczy śmierci śmieje się całkiem niepohamowanie, że trzęsie się ze śmiechu. Czego, u licha, chłop się śmieje? Gdy szczęśliwie znalazł się na pokładzie i trochę się wysapał, pytają go: „Ależ z czego było się śmiać?"

„Ach", powiada Fiedje, „pomyślałem sobie: jeżeli teraz puszczę (linę), to oni wszyscy razem upadną nawznak! I z tego musiałem się tak śmiać."

(Według Ottona Ernsta).

DUELL MIT — AUTOMOBILEN.

Zwei Amerikaner haben natürlich den verrückten Einfall gehabt, eine private Differenz durch ein Duell mit Automobilen auszutragen. Der Vorfall erregte in der Stadt Denver, wo er sich zutrug, nicht geringes Aufsehen.

Die Bürger Bennett und Nicholson von Denver waren allmählich erbitterte Feinde geworden. Kürzlich beschlossen sie, einen alten Streit in der Weise auszutragen, dass sie sich beide an die Volants ihrer Autos setzten und mit voller Wucht gegeneinanderfuhren. Die Wagen erlitten arge Beschädigungen, während die Gegner aus dem eigenartigen Duell merkwürdigerweise unverletzt hervorgingen.

Da das Autoduell im Zentrum Denvers stattfand, schritt auch ein Polizeibeamter ein, der die Duellanten wegen Störung der öffentlichen Sicherheit verhaftete.

DIE FESTIGKEIT EINES SPINNENFADENS.

Der Spinnwebfaden ist ungefähr das stärkste Material, das es überhaupt gibt. Professor Inglis in Cambridge hat festgestellt, dass Spinnenfäden relativ stärker sind, als der stärkste Stahldraht. Eine Klaviersaite von einem Quadratmillimeter Durchschnitt hält eine Höchstbelastung von 380 Kilo aus. Ein Spinnwebfaden gleicher Stärke würde eine Belastung von 900 Kilo tragen können, ohne zu zerreissen. Wenn man Spinnwebfäden in genügender Menge beschaffen könnte, könnte man die grössten Brücken aus ihnen bauen.

ZWEI KINDER ERFINDEN EINE SPRACHE.

Schwedische Sprachforscher interessieren sich jetzt sehr für zwei fünf- und sechsjährige Kinder, die in einem Dorf in Angermanland zu Hause sind, kein Wort schwedisch verstehen und sich miteinander in einer Sprache verständigen, die sie selbst erfunden haben. Ihre Sprache hat mit Schwedisch nicht das geringste gemein, es versteht sie auch kein Dritter, während sich die Kinder mit ihrer Hilfe ganz gut unterhalten.

Schon die Tatsache, dass den Kindern ihre Muttersprache völlig fremd ist, beweist, dass es sich bei dieser neuen Sprache, die nur die beiden kleinen Erdenbürger sprechen, nicht um einen Scherz handelt, wie ihn Kinder mitunter lieben. Es ist vielmehr ein recht trauriger Anlass, der die Kleinen veranlasste, sich ihre eigene Sprache zu erfinden. Die beiden Kinder kamen nämlich in ihrem kurzen Leben bisher mit fast keinen Menschen zusammen. Ihre Mutter ist längst gestorben, ihr Vater ist den ganzen Tag nicht zu Hause und kümmert sich auch sonst nicht viel um seine Sprösslinge. Die Intelligenz der Kinder lässt erwarten, dass sie ihre Muttersprache in der Schule rasch erlernen werden.

POJEDYNEK NA... SAMOCHODY.

Dwaj Amerykanie oczywiście wpadli na warjacki pomysł, by osobiste nieporozumienie (różnicę zdań) rozstrzygnąć pojedynkiem na samochody. Wypadek ten wywołał w mieście Denver, gdzie się zdarzył (Inf. sich zutragen), niemałą sensację.

Obywatele Bennett i Nicholson z Denver stali się stopniowo zażartymi wrogami. Niedawno postanowili rozstrzygnąć jeden stary spór w ten sposób, że obaj zasiedli przy kierownicach swoich aut i pełnym gazem (siłą) puścili się jeden przeciw drugiemu. Wozy doznały (Inf. erleiden) ciężkich uszkodzeń, podczas gdy przeciwnicy wyszli z tego osobliwego pojedynku, dziwnym sposobem, bez szwanku.

Ponieważ pojedynek samochodowy odbył się w centrum Denveru, wdał się (Inf. einschreiten) również funkcjonarjusz policji, który zaaresztował pojedynkowiczów za zakłócenie spokoju publicznego.

WYTRZYMAŁOŚĆ NITKI PAJĘCZEJ.

Nitka pajęczyny jest prawdopodobnie najmocniejszym materjałem, jaki wogóle istnieje. Profesor Inglis w Cambridge stwierdził, że nitki pajęcze są względnie mocniejsze, niż najmocniejszy drut stalowy. Struna fortepianowa o średnicy jednego milimetra kwadratowego wytrzymuje maksymalne obciążenie 380 kilogramów. Nić pajęcza o równej grubości (mocy) mogłaby wytrzymać 900 kilo, nie rozrywając się. Gdyby można było nastarczyć nici pajęczych w dostatecznej ilości, możnaby było z nich zbudować największe mosty.

DWOJE DZIECI WYNAJDUJE JĘZYK.

Filolodzy (badacze języka) szwedzcy interesują się teraz bardzo dwojgiem dzieci w wieku pięciu i sześciu lat, które pochodzą z pewnej wsi w Angermanlandji, nie rozumieją ani słowa po szwedzku, a między sobą porozumiewają się w języku, który sami wynaleźli. Ich język nie ma bynajmniej nic wspólnego ze szwedzkim, nie rozumie go też osoba trzecia, podczas gdy dzieci przy pomocy niego bardzo dobrze rozmawiają ze sobą.

Już fakt, że tym dzieciom zupełnie obcy jest język ojczysty (macierzysty), dowodzi, że przy tym nowym języku, którym mówią tylko ci dwaj mali obywatele ziemi, nie chodzi o żart, jak to czasem dzieci lubią (czynić). Jest to raczej bardzo smutny powód, który skłonił tych malców do wynalezienia sobie własnego języka. Oboje dzieci bowiem nie spotkali się (Inf. zusammenkommen) dotychczas w swojem krótkiem życiu prawie z żadnymi ludźmi. Matka ich dawno zmarła, ojca ich niema cały dzień w domu i pozatem też niewiele dba on o swoje latorośle. Inteligencja tych dzieci pozwala oczekiwać, że szybko nauczą się w szkole swego ojczystego języka.

BLUMEN AUF DER BANK.

Hans hatte mit Lilly ein Stelldichein im kleinen Bahnhofspark, auf der Bank vor der Statue, vereinbart. Er war pünktlich zur Stelle, doch musste er zu seinem Aerger feststellen, dass auf der Bank bereits ein Herr mit einer Brille sass, der in der Hand einen Blumenstrauss hielt und immer wieder nervös auf seine Uhr schaute. So hoffte denn Hans, der Fremde werde bald weggehen, und er nahm ebenfalls auf der Bank Platz. Der Mann legte den Strauss neben sich, schaute verträumt vor sich hin und nachdem er wieder einen Blick auf die Uhr geworfen hatte, sprang er plötzlich auf und eilte zum Bahnhof.

Hans rief ihm nach, dass er seine Blumen auf der Bank vergessen habe, doch jener hörte ihn schon nicht mehr.

Der junge Mann nahm den Blumenstrauss in die Hand und stellte fest, dass die Blumen sehr sorgfältig, mit Gefühl und feinem Geschmack zusammengestellt worden waren. Es gab in dem Bukett brennrote Rosen, üppigrote Nelken, herrliche Mimosen und auch ein kleines Sträusschen Vergissmeinnicht. Die Blumen verrieten, dass dieser nahezu einem Geständnis gleichende, wundervolle Strauss mit viel Liebe und Zärtlichkeit ausgewählt wurde.

In diesem Augenblick trat Lilly auf Hans zu.

„Wie pünktlich Sie sind! Ach, welch herrliche Blumen!"

Hans stand, mit den Blumen in der Hand, rasch auf; er sah sich nach allen Seiten um und fragte verlegen:

„Sie sind schon da?"

„Schon?! So freuen Sie sich über mein Kommen?"

„Oh, ich freue mich doch so sehr, Ihnen wieder Ihr feines Händchen küssen zu dürfen".

Die beiden jungen Leute setzten sich. Hans hielt die Blumen noch immer krampfhaft in der Hand. Lilly konnte das nicht ruhig mitansehen.

„Was ist denn los mit Ihnen?" fragte sie. „Legen Sie doch die Blumen auf die Bank." Hans gehorchte unsicher. „Oder haben Sie vielleicht gar eine andere Frau erwartet?"

„Keine Spur; nur Sie, Sie allein", versicherte Hans aufrichtig.

„Und für wen sind die Blumen bestimmt?"

„Das weiss ich nicht."

„Sie wissen es nicht? Das ist doch sonderbar! Sie haben mit mir ein Stelldichein, werden bei meinem Kommen verlegen und halten Blumen in der Hand, von denen Sie gar nicht wissen, wem Sie sie bringen wollen?"

Hans sah sich noch einmal genau nach allen Seiten um. Der fremde Herr war nirgends zu sehen. Das ermutigte den jungen Mann und er sagte entschlossen:

„Verzeihen Sie mir, Lilly, ich wagte nicht, Ihnen

KWIATY NA ŁAWCE.

Jan umówił się z Lilką na randkę w małym parku przy dworcu kolejowym, na ławce przed posągiem. Przybył punktualnie na miejsce, lecz musiał ku swemu niezadowoleniu (złości) stwierdzić, że na ławce siedział już jakiś pan w okularach, który trzymał w ręku bukiet kwiatów i raz po raz spoglądał nerwowo na swój zegarek. To też Jan spodziewał się, że nieznajomy wkrótce odejdzie, i zajął również miejsce na ławce. Człowiek ów położył bukiet obok siebie, spoglądał rozmarzony przed siebie i, rzuciwszy znów okiem na zegarek, nagle zerwał się (Inf. aufspringen) i pobiegł do dworca kolejowego.

Jan wołał (Inf. rufen) za nim, że zapomniał swoich kwiatów na ławce, lecz tamten już go nie słyszał.

Młody człowiek wziął do ręki bukiet kwiatów i stwierdził, że kwiaty były dobrane (zestawione) bardzo starannie, z uczuciem i subtelnym smakiem. Były w bukiecie płomienno-czerwone róże, rozkosznie-czerwone goździki, wspaniałe mimozy, a także mały bukiecik niezapominajek. Kwiaty zdradzały (Inf. verraten), że ten równający się prawie wyznaniu (miłosnemu) przecudny bukiet dobierany był z wielką miłością i czułością.

W tej chwili Lilka przystąpiła do Jana.

„Jaki pan jest punktualny! Ach, jakie śliczne kwiaty!"

Jan, z kwiatami w ręku, szybko powstał; obejrzał się (Inf. sich umsehen) na wszystkie strony i spytał, zakłopotany:

„Pani już jest?"

„Już?! Tak się pan cieszy z mego przyjścia?"

„O, ależ cieszę bardzo, że mogę znowu ucałować drobną rączkę pani."

Oboje młodzi ludzie usiedli. Jan wciąż jeszcze trzymał kurczowo w ręku kwiaty. Lilka nie mogła się temu spokojnie przyglądać.

„Cóż się z panem stało?" zapytała. „Połóż-że pan te kwiaty na ławce". Jan usłuchał, niepewny. „Albo może pan czekał na inną zupełnie kobietę?"

„Nic podobnego (die Spur, ślad); tylko na panią, na panią jedną," zapewniał Jan szczerze.

„A dla kogo przeznaczone są te kwiaty?"

„Tego nie wiem."

„Pan tego nie wie? Ależ to dziwne! Ma pan ze mną randkę, przy mojem przyjściu jest pan zmieszany i trzyma pan w ręku kwiaty, o których pan wcale nie wie, komu pan je chce dać (przynieść)?"

Jan obejrzał się jeszcze raz dokładnie na wszystkie strony. Obcego pana nie widać było nigdzie. To dodało odwagi młodemu człowiekowi i on powiedział, zdecydowany:

„Proszę mi wybaczyć, panno Lilko, nie odważy-

diese Blumen gleich zu übergeben, weil ich mich dieses stummen Geständnisses schämte. Betrachten Sie diese brennroten Rosen, diese üppigroten Nelken, die gelben Mimosen der Eifersucht und die kleinen Vergissmeinnicht. Nicht wahr, jetzt begreifen Sie schon meine Verlegenheit und meine Feigheit. Das ist nicht nur ein Blumenstrauss, das ist viel mehr: ein vom Herzen kommendes Geständnis."

„Ach, das ist schön, Hans! Kann ich Ihnen aber auch glauben?? — O ja, Blumen lügen nicht, diesen kann man trauen. Und Ihre Blumen erzählen doch von ewiger Liebe. — Nicht wahr, Ihre Liebe wird ewig währen?!"

Hans ergriff die Hand des Mädchens:

„Wie gut Sie sind, Lilly, dass Sie mir endlich glauben. Nicht wahr, Liebling, Sie sehen es ein, dass ein Mann, der aus solchen Blumen einen Strauss für sein Mädchen binden lässt, nur innig und aufrichtig lieben könne."

„Sie haben mich bezwungen, Hans; die Blumen haben mir Ihre Liebe bewiesen. Ich will für immer Ihnen angehören!"

„Ich bin überglücklich, mein Lieb, und ich fühle, dass diese Glückseligkeit ewig währen wird."

Er küsste Lilly sehr verliebt die Hand; da waren aber plötzlich rasche Schritte zu vernehmen, und im nächsten Augenblick stand der fremde Herr vor ihnen und stammelte verlegen:

„Verzeihung, gnädige Frau, ich erwartete meine Braut und vergass das für sie bestimmte Bukett hier auf der Bank."

„Bitte sich umzusehen, hier ist kein Strauss."

„Verzeihung, gnädige Frau, aber Sie halten mein Bukett ja in der Hand!"

Lilly starrte wie versteinert auf Hans. Dieser schwieg, als hätte er plötzlich die Sprache verloren; am liebsten wäre er auf der Stelle in die Erde versunken.

Lilly überreichte den Strauss dem fremden Herrn, der damit glücklich zu seiner vor dem Bahnhof wartenden Dame stürmte. Lilly aber erhob sich von der Bank und sagte voll Verachtung:

„Ihr aufrichtiges Geständnis war Ihrer würdig Die Rosen sollten wohl Ihre flammende Liebe, die Mimosen Ihre Eifersucht, die blauen Vergissmeinnicht unser beider ewiges Glück bedeuten? Das Bukett ist aber nicht mehr vorhanden; Ihr Liebespfand ist verschwunden. Wie Sie sehen, können Sie nicht einmal durch eine Lüge das erreichen, was ein anderer ohne Blumen, aber mit wahrem, aufrichtigem Gefühl vom Leben geschenkt bekommt."

Hans wollte etwas entgegnen, aber Lilly winkte ab:

„Entschuldigen Sie sich nicht, es war genug. Verschwinden Sie aus meinen Augen, ich mag Sie nicht mehr sehen. Schämen Sie sich!"

Ehe Hans sich noch von seinem Staunen erholen konnte, war Lilly inmitten der vielen Fussgänger auch schon verschwunden.

łem się wręczyć pani odrazu tych kwiatów, ponieważ wstydziłem się tego niemego wyznania. Spójrz pani na te płomienno-czerwone róże, na te rozkosznieczerwone goździki, na żółte mimozy zazdrości i na małe niezapominajki! Nieprawda, teraz pani już pojmuje moje zakłopotanie i moje tchórzostwo. Jest to nietylko bukiet kwiatów, jest to o wiele więcej: z (głębi) serca idące wyznanie."

„Ach, jakie to piękne, Janie! Ale czy też mogę panu wierzyć?... O tak, kwiaty nie klamią, im można zaufać. A pańskie kwiaty opowiadają przecież o wiecznej miłości... Nieprawdaż, pańska miłość będzie trwała wiecznie?!"

Jan ujął (Inf. ergreifen) rękę dziewczyny:

„Jaka pani dobra, panno Lilko, że mi pani wreszcie wierzy. Nieprawdaż, kochanie, poznaje pani, że człowiek, który dla swojej dziewczyny każe związać bukiet z takich kwiatów, może tylko serdecznie i szczerze kochać."

„Pokonał mnie pan, panie Janie, te kwiaty dowiodły (Inf. beweisen) mi pańskiej miłości. Chcę należeć do pana nazawsze!"

„Jestem niezmiernie szczęśliwy, moja kochana, i czuję, że to błogie szczęście trwać będzie wiecznie."

Pocałował Lilkę w rękę, bardzo zakochany; lecz wtem usłyszano szybkie kroki, a w chwilę potem obcy pan stał przed nimi i wyjąkał w zakłopotaniu:

„Przepraszam szanowną panią, czekałem na swoją narzeczonę i zapomniałem (Inf. vergessen) tu na ławce przeznaczonego dla niej bukietu."

„Proszę się rozejrzeć, tu bukietu niema."

„Szanowna pani wybaczy, ale pani przecież trzyma mój bukiet w ręku!"

Lilka, jak skamieniała wytrzeszczyła oczy na Jana. Ten milczał (Inf. schweigen), jakgdyby nagle stracił mowę; najchętniej bylby się zmiejsca zapadł pod ziemię.

Lilka wręczyła bukiet obcemu panu, który popędził z nim, szczęśliwy, do swojej damy, czekającej przed dworcem kolejowym. Lilka zaś podniosła się (Inf. sich erheben) z ławki i powiedziała, pełna pogardy:

„Pańskie szczere wyznanie było godne pana. Róże miały oznaczać pańską płomienną miłość, mimozy pańską zazdrość, błękitne niezapominajki nasze obopólne wieczne szczęście? Lecz bukietu już niema: pańska rękojmia miłości zniknęła (Inf. verschwinden). Jak pan widzi. nie może pan nawet kłamstwem osiągnąć tego, co inny bez kwiatów, ale z prawdziwem, szczerem uczuciem otrzymuje w darze od życia."

Jan chciał coś odpowiedzieć, ale Lilka nie chciała słuchać (dosł. dała znak odmowny):

„Niech się pan nie tłumaczy; wystarczy. Znikaj pan z moich oczu, nie chcę (Inf. mögen) pana więcej widzieć. Wstydź się pan!"

Zanim jeszcze Jan mógł ochłonąć ze swego zdumienia, Lilka zniknęła już wśród licznych przechodniów.

(S. Hegedüs).

Nikolaus Lenau (1802—1850).

NIAGARA.

1. Klar und wie die Jugend heiter,
Und wie murmelnd süssen Traum,
Zieht der Niagara weiter
An des Urwalds grünem Saum;

2. Zieht dahin im sanften Flusse,
Dass er noch des Waldes Pracht
Widerstrahlt mit froher Musse
Und die Sterne stiller Nacht.

3. Also sanft die Wellen gleiten
Dass der Wandrer ungestört
Und erstaunt die meilenweiten
Katarakte rauschen hört.

4. Wo des Niagara Bahnen
Näher ziehn dem Katarakt,
Hat den Strom ein wildes Ahnen
Plötzlich seines Falls gepackt.

5. Erd' und Himmels unbekümmert,
Eilt er jetzt im tollen Zug,
Hat ihr schönes Bild zertrümmert,
Das er erst so freundlich trug.

6. Die Stromschnellen stürzen, schiessen,
Donnern fort im wilden Drang,
Wie von Sehnsucht hingerissen
Nach dem grossen Untergang.

7. Den der Wandrer fern vernommen,
Niagaras tiefen Fall
Hört er nicht, herangekommen,
Weil zu laut der Wogenschall.

8. Und so mag vergebens lauschen,
Wer dem Sturze näher geht;
Doch die Zukunft hörte rauschen
In der Ferne der Prophet.

(Przekład Adama Pajgerta.)

NIAGARA.

(1) Jak młodości sen uroczy,
Jako blaski zórz pogodne,
Niagara prąd swój toczy
Między bory pierworodne.

(2) Tak spokojnie cieką fale,
Że w zwierciadle czystych wód
Las odbija się wspaniale
I gwiaździstych nocy cud.

(3) Tak spokojnie fale cieką,
Że wędrowiec śród tej ciszy
O mil wiele gdzieś daleko
Wodospadu szumy słyszy.

(4) Lecz gdy bliżej się przysuwa
Do spiętrzonych progu skał,
Rzeka spad już swój przeczuwa,
Już ją dziki chwyta szał.

(5) O wdzięk ziemi już nie pyta,
O blask niebios nie dba wcale,
Piękność kształtów ich rozbita
Już w stłuczonym wód krysztale.

(6) Tak się rzeka rwie i miota,
Za fal kłębem goni kłąb,
Jakby rwała ją tęsknota
Prędzej w straszną runąć głąb.

(7) Tak się dziko w bezdeń ciska,
Że zdaleka wprzód słyszany
Szum jej prądów głuchnie zbliska,
Bo zbyt głośno brzmią bałwany.

(8) Tak kto do upadku kroczy,
Słuch wytęża darmo już,
Ale zdala duch proroczy
Gromy przyszłych słyszał burz.

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *heiter*, pogodny, wesoły; *murmeln*, mruczeć, szemrać; *der Traum*, sen, marzenie; *der Urwald*, las pierwotny; *der Saum*, brzeg, rąbek.

Ad 2: *die Pracht*, okazałość; *die Musse*, wolny czas; *mit Musse*, swobodnie, spokojnie.

Ad 3: *gleiten* (glitt, geglitten), ślizgać się, posuwać się; *ungestört*, bez przeszkody; *erstaunt*, zdumiony.

Ad 4: *die Bahn*, tor, droga; *das Ahnen*, przeczucie.

Ad 5: *unbekümmert*, beztroski; *im tollen Zug*, w szalonym pędzie; *zertrümmern*, zdruzgotać.

Ad 6: *donnern*, grzmieć; *der Drang*, parcie, popęd; *hinreissen*, porywać; *der Untergang*, upadek, zagłada.

Ad 7: *fern*, zdala; *vernehmen*, słyszeć; *herankommen*, nadejść, zbliżyć się.

Ad 8: *lauschen*, nadsłuchiwać; *vergebens*, napróżno; *die Zukunft*, przyszłość; *die Ferne*, dal; *der Prophet*, prorok.

Ludwig Uhland (1787—1862).

DER GUTE KAMERAD.

I. Ich hatt' einen Kameraden,
Einen bessern findst du nit.
Die Trommel schlug zum Streite,
Er ging an meiner Seite
In gleichem Schritt und Tritt.

II. Eine Kugel kam geflogen;
Gilt's mir oder gilt es dir?
Ihn hat es weggerissen,
Er liegt mir vor den Füssen,
Als wär's ein Stück von mir.

III. Will mir die Hand noch reichen,
Derweil ich eben lad':
„Kann dir die Hand nicht geben;
Bleib du im ew'gen Leben,
Mein guter Kamerad!"

(Przekład Adama Asnyka).

DOBRY TOWARZYSZ.

(I) Miałem ja towarzysza:
Lepszego nie znajdziesz, nie!
Gdy bębny do boju grzmiały,
Krok w krok na polu chwały
Szedł razem obok mnie.

(II) Wybiegła na nas kula...
Czy mnie, czy tobie zgon?
Ach! jego mi wyrwała:
Jak część mojego ciała,
U nóg mych pada on!

(III) Wyciąga do mnie rękę,
Gdy trzeba śpieszyć w bój:
„Ręki ci dać nie mogę;
Idź na wieczności drogę,
O, towarzyszu mój!"

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad I: *der Streit*, walka, spór; *der Schritt (Tritt)*, krok.

Ad II: *fliegen*, (nad)lecieć; *gelten*, odnosić się, dotyczyć; *wegreissen*, oderwać.

Ad III: *reichen*, podać; *derweil*, podczas gdy; *eben*, właśnie; *laden*, nabić (broń); *ewig*, wieczny.

Wissen Sie?

Zur Zeit des römischen Sittenverfalls wurde von den Rosen ein verschwenderischer Gebrauch gemacht. So liess Kaiser Nero aus der Decke seines berühmten Speisesaales, dessen Wände sich drehten und abwechselnd die Jahreszeiten darstellten, Rosen auf seine Tischgäste regnen. Die Königin Kleopatra aber liess gar zum Empfang ihres Geliebten Antonius den Fussboden ihres Speisesaales eine Elle hoch mit Rosen bedecken und darüber Netze spannen, damit man weich gehen konnte...

In Frankreich war es, ehe die Schreibkunst allgemein verbreitet wurde, ein einträgliches Geschäft, „öffentlicher Briefschreiber" zu sein. Heute gibt es in Paris nur einen solchen Briefschreiber, und zwar eine Dame, die auf dem Bürgersteig sitzt und an die man sich wenden kann, wenn man einen schwierigen Brief geschrieben haben will. Sie macht gute Geschäfte und hat im Laufe der Jahre hunderte von glühenden Liebesbriefen für junge Liebende geschrieben. Diese Dame hat kürzlich durch Ankauf einer Schreibmaschine ihr Geschäft erweitert...

Ein Blitz ist gewöhnlich 2 bis 3 Kilometer lang...

Die Kaffeesträucher werden etwa 3 Meter hoch. Kakao wächst auf Bäumen, die oft 14 Meter hoch sind...

Die kleinste Zeitung der Welt erscheint auf der Donnerstagsinsel, die zwischen Nordaustralien und Neu-Guinea gelegen ist. Sie besteht aus einem einzigen Blatt von der Grösse 22 mal 24 Zentimeter...

Czy wiecie?

W okresie upadku obyczajów rzymskich posługiwano się (robiono użytek) różami w sposób rozrzutny. Tak więc cesarz Nero kazał puścić na swoich zaproszonych gości deszcz róż z sufitu swojej słynnej sali jadalnej, której ściany obracały się i przedstawiały naprzemian pory roku. Królowa zaś Kleopatra kazała nawet na przyjęcie swego kochanka Antonjusza usłać różami podłogę swojej sali jadalnej na wysokość łokcia, a nad tem rozpiąć sieci, by można było miękko chodzić...

We Francji, zanim sztuka pisania rozpowszechniła się, było zyskownym zawodem być „publicznym pisarzem listów". Dziś jest w Paryżu tylko jeden taki pisarz listów; jest to mianowicie pewna pani, która siedzi na chodniku i do której można się zwrócić, gdy się pragnie mieć napisany jakiś trudny list. Robi ona dobre interesy i w ciągu lat napisała setki płomiennych listów miłosnych dla młodych zakochanych. Pani ta rozszerzyła niedawno swój interes przez zakupienie maszyny do pisania...

Błyskawica ma zazwyczaj długość 2 do 3 kilometrów...

Krzewy kawowe osiągają wysokość około 3 metrów. Kakao rośnie na drzewach, które często mają wysokość 14 metrów...

Najmniejsza gazeta świata ukazuje się na Wyspie Czwartkowej, położonej między Australją Północną a Nową Gwineą. Składa się ona z jednej jedynej kartki wielkości 22 na 24 centymetry...

DIE GESCHICHTE DES HUTS.

Auch der Hut hat seine Geschichte. Schon im Altertum findet sich die Sitte, den Kopf zu bedecken. Die alten Griechen und Römer gingen wohl meist barhaupt, bei längerem Aufenthalt im Freien trugen sie aber Hüte. Die phrygische Mütze, die noch heute von den Strandbewohnern des Adriatischen Meeres getragen wird, dürfte der Ahne unserer Kappen sein. Auch die Frauen der Griechen und Römer trugen zum Schutz gegen die Sonne flache, aus Stroh oder aus Binsen geflochtene Hüte.

Bei den Römern galt der Hut als Zeichen der Freiheit. Der Sklave erhielt bei der Freilassung einen Hut. Brutus und Cassius liessen nach der Ermordung Caesars Münzen schlagen, auf welchen ein Hut als Freiheitszeichen zwischen zwei Schwertern stand. In den ersten Jahrhunderten des Mittelalters war hutlos modern, wenn man auch auf Bildern aus der Zeit Karls des Grossen die phrygische Mütze findet. Das 10. Jahrhundert kannte bereits den Strohhut und den Lodenhut aus grober Wolle. Das 11. Jahrhundert scheint den Filzhut von der Form eines abgerundeten Kegels mit einem ringsum aufgekrempten Rande hervorgebracht zu haben, der von Jägern und Reisenden viel getragen wurde.

Im Anfang des 16. Jahrhunderts herrschte das Barett; doch auch der Hut kam wieder zu Ehren. Zunächst als hoher, gestreifter spanischer Hut, dann als niederländischer, später sogenannter Rubenshut, nach Beginn des 17. Jahrhunderts als breitkrempiger, schwedischer Schlapphut. Unter Ludwig XIV. entstanden die zweispitzigen und die dreispitzigen Hüte, welche fast hundert Jahre hindurch überall getragen wurden und sich bis auf die Gegenwart bei gewissen Uniformen und bei den Leichenbestattern erhalten haben.

Kurz vor der französischen Revolution kamen zuerst in England, dann auch in Frankreich die runden Hüte (Zylinder) auf. Die Hutformen des vergangenen Jahrhunderts haben sich in verschiedenen Abänderungen bis auf den heutigen Tag erhalten.

DZIEJE KAPELUSZA.

Również kapelusz ma swoją historję. Już w starożytności znajdujemy zwyczaj nakrywania głowy. Starożytni Grecy i Rzymianie wprawdzie chodzili przeważnie z gołą głową, przy dłuższem jednak pobycie na świeżem powietrzu nosili kapelusze. Czapka frygijska, którą dziś jeszcze noszą mieszkańcy wybrzeży Morza Adrjatyckiego, jest może protoplastą naszych czapek. Również żony Greków i Rzymian nosiły, dla ochrony przed słońcem, płaskie, plecione ze słomy lub rogoży (sitowia) kapelusze.

U Rzymian kapelusz uchodził (Inf. gelten) za oznakę wolności. Niewolnik otrzymywał przy wyzwoleniu kapelusz. Brutus i Kasjusz polecili, po zamordowaniu Cezara, bić monety, na których znajdował się kapelusz, jako znamię wolności, między dwoma mieczami. W pierwszych stuleciach średniowiecza modne było (chodzenie) bez kapelusza, jakkolwiek na obrazach z czasów Karola Wielkiego znajdujemy czapkę frygijską. Wiek dziesiąty znał już kapelusz słomkowy oraz kapelusz lodenowy z grubej wełny. Wiek jedenasty wydał, jak się zdaje, kapelusz filcowy w formie zaokrąglonego stożka z podniesionym dokoła rondem; kapelusz ten często był noszony przez myśliwych i podróżnych.

Na początku szesnastego stulecia panował biret; lecz również kapelusz dostąpił znowu zaszczytów. Zrazu jako wysoki, prążkowany, kapelusz hiszpański, następnie jako holenderski, później tak zwany kapelusz rubensowski, po początku XVII-go stulecia jako szwedzki miękki kapelusz o szerokiem rondzie. Za Ludwika XIV-go powstały pierogi i kapelusze trójgraniaste, które prawie przez sto lat noszone były wszędzie i utrzymały się aż do czasów teraźniejszych przy pewnych uniformach i u karawaniarzy.

Nakrótko przed rewolucją francuską pojawiły się (Inf. aufkommen) najpierw w Anglji, a potem również we Francji okrągłe kapelusze (cylindry). Fasony kapeluszy z ubiegłego stulecia utrzymały się w różnych odmianach, aż po dzień dzisiejszy.

ZU VIEL VERLANGT.

Richter: „Und nun erzählen Sie mal, wie Sie diesen Tresor aufgemacht haben."

Angeklagter: „Ausgeschlossen; das erzähle ich nur unter Ausschluss der Oeffentlichkeit. Im Zuhörerraum sitzt ja die Konkurrenz."

ZAWIELE WYMAGANO.

Sędzia: „A teraz niech-no pan opowie, jak pan otworzył ten skarbiec?"

Oskarżony: „Wykluczone; opowiem to tylko przy drzwiach zamkniętych (z wykluczeniem jawności). Na sali bowiem wśród publiczności (słuchaczy) siedzi konkurencja."

AUCH EIN VERMÄCHTNIS.

A.: „Du, der alte Michel ist gestorben und hat alles dem Waisenhaus vermacht!"

B.: „Sehr nobel von ihm! Was hat er denn hinterlassen?"

A.: „Fünf Kinder!"

TEŻ ZAPIS.

A.: „Ty, stary Michał umarł i zapisał wszystko domowi sierot!"

B.: „Bardzo hojnie (szlachetnie) z jego strony! A cóż on pozostawił?"

A.: „Pięcioro dzieci!"

ENERGIE AUS SONNENSTRAHLEN.

Es scheint, dass wieder ein alter Traum der Techniker der Verwirklichung nahe gerückt wird. Die Ausnützung der Sonnenkraft. Auf einem wissenschaftlichen Kongress in Pittsburg in Amerika wurde kürzlich eine bedeutsame Entdeckung vorgeführt. Dem Ingenieur Dr. Abbott ist es gelungen, eine Spiegelvorrichtung zu erfinden, durch die die Sonnenhitze in so ausgiebiger Weise gesammelt werden kann, dass in 20 Minuten eine Temperatur von 120 Grad Celsius entsteht. Der Ingenieur hat die Apparatur bereits erfolgreich zum Antrieb eines kleinen Generators verwendet.

Dr. Abbott hofft, dass er Apparate konstruieren werde können, die durch die gewonnene Energie aus den Sonnenstrahlen grosse Maschinen antreiben werden.

ENERGJA Z PROMIENI SŁONECZNYCH.

Wydaje się, że znowu stare marzenie techników zbliża się (rücken, posunąć) ku urzeczywistnieniu. Wykorzystanie siły słonecznej. Na pewnym kongresie naukowym w Pittsburgu, w Ameryce, zademonstrowano niedawno odkrycie wielkiej wagi. Inżynierowi D-rowi Abbotowi udało się (Inf. gelingen) wynaleźć aparat zwierciadlany, zapomocą którego żar słoneczny może być skupiony w tak wydatny sposób, że w dwadzieścia minut powstaje temperatura 120-tu stopni Celsiusa. Inżynier ów zastosował już skutecznie tę aparaturę do napędu małego generatora.

Dr. Abbot ma nadzieję, że będzie mógł skonstruować aparaty, które zapomocą energji, uzyskanej z promieni słonecznych, będą mogły napędzać wielkie maszyny.

DAS HOTEL.

Fremder: „Sagen Sie, Herr Portier, wieviel kosten die Zimmer bei Ihnen?"

Portier: „Im ersten Stock zehn Mark, im zweiten sechs Mark und im dritten Stock drei Mark fünfzig."

Fremder: „Danke schön, aber Ihr Hotel ist mir zu niedrig!"

(„*Lustige Blätter*", *Berlin.*)

HOTEL.

Przyjezdny: „Powiedz pan, panie portjerze, ile kosztują u was pokoje?"

Portjer: „Na pierwszem piętrze dziesięć marek, na drugiem sześć marek i na trzeciem piętrze trzy marki pięćdziesiąt."

Przyjezdny: „Dziękuję bardzo, ale pański hotel jest mi za niski!"



„Was haben Sie denn, Meier, alle Finger verbunden?"

„Ja, ich habe meiner Frau einen Kartoffelschäler zum Geburtstag geschenkt, und weil sie sagte, sie könne nichts damit anfangen, habe ich ihr vorgemacht, wie praktisch er ist."

„Cóż to, Meier, macie wszystkie palce obwiązane?"

„Tak, podarowałem mojej żonie na urodziny maszynkę do obierania kartofli, a ponieważ powiedziała, że wcale nie umie sobie z tem poradzić, więc pokazałem jej, jakie to jest praktyczne."

(„Fliegende Blätter", München).

DAS TAL DER KÖNIGE — EINE „ZONE DES SCHWEIGENS".

Die englischen Flieger, die in Aegypten den Post- und Passagierverkehr zwischen Kairo und Chartum versehen, haben eine interessante Entdeckung gemacht. Bei ihrem Flug über das „Tal der Könige", in dem bekanntlich das Grab Tutankhamens liegt, hören die Radioanlagen auf einmal auf zu funktionieren.

Abergläubische Gemüter bringen diese Tatsache in Zusammenhang mit dem Pharaonenkönig, der schon so manchen Forscher, der seine Grabesruhe störte, ins Ungluck gestürzt hat. Aber wahrscheinlich hat die Störung der radiotelegraphischen Verbindung andere, und zwar ganz reale Ursachen. Offenbar ist das Tal der Könige eine „Zone des Schweigens" für die Radiowellen, eine Erscheinung, wie sie in Afrika schon mehrfach beobachtet wurde.

Das „Tal der Könige" hat seine besonderen klimatischen Eigentümlichkeiten, durch die, wie man glaubt, die atmosphärischen Störungen hervorgerufen werden. Die heissen Winde, die aus der Libyschen Wüste herüberwehen, und das Ueberschwemmungs gebiet des Nils mit seinem Sand, der ein vorzüglicher Isolator ist, sind vermutlich die Hauptursache für die Störung der radiotelegraphischen Verbindung.

DOLINA KRÓLÓW — „STREFĄ MILCZENIA".

Lotnicy angielscy, którzy w Egipcie utrzymują komunikację pocztową i pasażerską między Kairem a Chartum, poczynili ciekawe odkrycie. Podczas ich lotu nad „Doliną Królów", w której, jak wiadomo, leży grób Tutankamena, aparaty radjowe nagle przestają działać.

Umysły zabobonne znajdują związek między tym faktem a królem-faraonem, który już na niejednego badacza, co zakłócił spokój jego grobu, sprowadził nieszczęście. Ale prawdopodobnie przeszkoda w połączeniu radjotelegraficz. ma inne, i to całkiem realne przyczyny. Widocznie Dolina Królów jest dla fal radjowych „strefą milczenia", — zjawisko, które już wielokrotnie obserwowano w Afryce.

„Dolina Królów" ma swoje szczególne właściwości klimatyczne, które, jak sądzą, wywołują owe zaburzenia atmosferyczne. Gorące wiatry, które wieją ze strony pustyni libijskiej, oraz obszar wylewu Nilu ze swoim piaskiem, będącym doskonałym izolatorem, są przypuszczalnie główną przyczyną przeszkody w komunikacji radjotelegraficznej.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „ECHO OBCOJĘZYCZNE".

SELBSTERKENNTNIS.

„Ich werde Ihnen sagen, was Sie für ein Mensch sind!"

„Lassen Sie das lieber bleiben, sonst verklage ich Sie wegen Beleidigung!"

UNERHÖRT.

Hoteldirektor: „Warum war denn vorhin die Sängerin Cellini so aufgebracht?"

Hausdiener: „Ich hatte aus Versehen auf ihren Juwelenkoffer einen Zettel: Vorsicht! Glas! geklebt."

DER UNTERSCHIED.

„Ich verstehe gar nicht, warum du es hier langweilig findest. Ich finde es sogar sehr nett."

„No ja, du bist ja mit mir hier — — ich aber mit dir!"

POZNANIE SIEBIE SAMEGO.

„Powiem panu, co za człowiek pan jest!"

„Zostaw pan to lepiej, w przeciwnym razie zaskarżę pana o obrazę!"

NIESŁYCHANE.

Dyrektor hotelu: „Czemuż to śpiewaczka Cellini była przedtem taka oburzona?"

Służący: „Wskutek przeoczenia nalepiłem na jej walizie z biżuterją kartkę: Uwaga! Szkło!"

RÓŻNICA.

„Wcale nie rozumiem, dlaczego uważasz, że tu jest nudno. Ja uważam, że tu jest nawet bardzo miło."

„No tak, ty przecież jesteś tu ze mną — — ale ja z tobą!"

DER TROST FÜR DEN ARMEN SÜNDER.

Ein Kapuziner begleitete einen Schwaben bei sehr regnerischem Wetter zum Galgen. Der Verurteilte klagte unterwegs mehrmals zu Gott, dass er bei so schlechtem und unfreundlichem Wetter einen so sauren Gang tun müsse.

Der Kapuziner wollte ihn christlich trösten und sagte: „Du Lump, was klagst du viel, du brauchst doch bloss hinzugehen. Ich aber muss bei diesem Wetter denselben Weg wieder zurück."

Heinrich von Kleist (1777—1811).

POCIECHA DLA BIEDNEGO GRZESZNIKA.

Pewien kapucyn towarzyszył jednemu Szwabowi do szubienicy, w bardzo dżdżystą pogodę. Po drodze skazaniec skarżył się kilkakrotnie Bogu, że przy takiej przykrej pogodzie musi odbyć taką ciężką (cierpką) drogę.

Kapucyn chciał go pocieszyć po chrześcijańsku i powiedział: „Ty łajdaku, czego narzekasz tyle, masz przecież tylko pójść w tamtą stronę. Ja zaś muszę w taką pogodę odbyć tę samą drogę spowrotem."

(Henryk v. Kleist).

Handelskorrespondenz

I. ANFRAGE.

Solingen, d. 28. April 1936

An die Allgemeine Handelsbank

Essen.

Die auf dem eingeschlossenen Zettel bezeichnete Firma hat uns soeben einen Auftrag im Betrage von etwa 5.000 Mark überreicht.

Da wir mit diesem Hause in Geschäftsverbindungen noch nicht stehen, so erlauben wir uns, Ihre schon bewährte Gefälligkeit in Anspruch zu nehmen und Sie um eine möglichst eingehende Auskunft über Zahlungsfähigkeit u. s. w. genannter Firma zu bitten.

Sie dürfen auf streng vertrauliche Benutzung Ihrer Antwort rechnen, ohne Verantwortlichkeit Ihrerseits.

Mit verbindlichstem Dank im voraus und zu Gegendiensten jederzeit gerne bereit, zeichnen wir

hochachtungsvoll

(—) Julius Gross und Komp.

II. ANTWORT. — GÜNSTIGE AUSKUNFT.

Essen, d. 30. April 1936.

Herren Julius Gross und Komp.

Solingen.

In Beantwortung Ihres werten Schreibens vom 28. ds. Mts., beehren wir uns Ihnen folgende Auskunft zu erteilen:

„Im Jahre 1907 gegründet, verfügt die in Frage stehende Firma über reichliche Kapitalien, ausserdem besitzt ihr Inhaber ein bedeutendes mobiles und immobiles Vermögen; sie hält ein beträchtliches Lager macht umfangreiche Geschäfte mit einem Jahresumsatz von circa 5 Millionen, geniesst den besten Ruf in den geschäftlichen Kreisen und ist für jeden erbetenen Kredit vollkommen vertrauenswürdig."

Ohne jede Garantie und Verbindlichkeit.

Hochachtungsvoll

(—) Allgemeine Handelsbank.

Korespondencja handlowa

I. ZAPYTANIE.

Solingen, dn. 28 kwietnia 1936 r.

Powszechny Bank Handlowy

w Essen.

Firma, oznaczona na załączonej kartce, przesłała nam właśnie zamówienie na kwotę około 5.000 marek

Ponieważ nie jesteśmy jeszcze z tą firmą w stosunkach handlowych, pozwalamy sobie skorzystać z wypróbowanej już uczynności WPanów i prosimy o możliwie szczegółową informację o wypłacalności i t. d. wymienionej firmy.

Mogą WPanowie liczyć na ściśle poufne zużytkowanie Ich odpowiedzi bez odpowiedzialności z Ich strony.

Najuprzejmiej dziękujemy zgóry i kreślimy się, zawsze chętnie gotowi do usług wzajemnych,

z wysokiem poważaniem

(—) Juljusz Gross i S-ka

II. ODPOWIEDŹ. KORZYSTNA INFORMACJA

Essen, dn. 30 kwietnia 1936 r

W-ni Juljusz Gross i S-ka

w Solingen.

W odpowiedzi na c. pismo WPanów z dn. 28-go b. m., mamy zaszczyt udzielić Im następującej informacji:

„Założona w r. 1907, firma, o której mowa, rozporządza dużemi kapitałami, oprócz tego właściciel jej posiada znaczny majątek ruchomy i nieruchomy; ma ona znaczne składy, prowadzi rozległe interesy o rocznym obrocie blisko 5 miljonów, cieszy się najlepszą opinją w kołach handlowych i zasługuje w zupełności na każdy żądany kredyt." (Vertrauenswürdig, godny zaufania).

Bez wszelkiej gwarancji i zobowiązania.

Z poważaniem

(—) Powszechny Bank Handlowy.

SPATZENPLAGE IN CHILE.

In der südamerikanischen Republik Chile haben sich die Sperlinge so vermehrt, dass sie eine wahre Landplage geworden sind. Vor 25 Jahren war der Sperling in Chile noch ein unbekannter Vogel. Die chilenischen Sperlinge stammen von einem Pärchen ab, das ein Schotte aus seiner Heimat nach diesem Lande mitgebracht hatte, um sich durch das lärmende Gehaben jeden Morgen und jeden Abend an seine schottische Heimat erinnern zu lassen. Diese beiden Sperlinge fühlten sich in Chile sehr wohl, vermehrten sich ausserordentlich und vertrieben in vielen Landesteilen die angestammten Vögel.

PLAGA WRÓBLI W CHILE.

W republice południowo-amerykańskiej Chile (wym. czile), wróble tak się rozmnożyły, że stały się prawdziwą plagą kraju. Przed 25 laty jeszcze wróbel był w Chile nieznanym ptakiem. Wróble chilijskie pochodzą od jednej parki, którą pewien Szkot przywiózł ze sobą ze swej ojczyzny do tego kraju, ażeby mu swojem hałaśliwem zachowaniem się przypominała każdego poranku i każdego wieczoru o jego ojczyźnie szkockiej. Oba te wróble czuły się w Chile bardzo dobrze, rozmnożyły się nadzwyczajnie i wyparły (Inf. vertreiben) w wielu częściach kraju rdzenne ptaki.

LERNE VOR DEM EINSCHLAFEN!

Ein dänischer Psychiater hat sich eingehend mit dem Problem beschäftigt, zu welchem Zeitpunkt das menschliche Gehirn am aufnahmsfähigsten ist. Der Gelehrte kam zu dem Ergebnis, dass ein Mensch nach vierundzwanzig Stunden das am besten aus dem Gedächtnis wiederzugeben vermag, was er unmittelbar vor dem Einschlafen noch einmal durchgelesen hat. Je grösser aber die Frist zwischen dem Lesen und Einschlafen sei, desto schwächer werde das Erinnerungsvermögen.

Nach der Meinung dieses dänischen Forschers kann man sich also am leichtesten etwas einprägen, wenn man sich unmittelbar darauf zu Bett begibt. Wie ist es aber dann, wenn man am Abend schon so müde ist, dass einem die Augen zufallen, kaum dass man das Buch in die Hand genommen hat?

DIE ZEITUNG AUF MARMORSTEINEN.

In Ostia bei Rom ist kürzlich ein interessanter Fund gemacht worden. Es wurden drei grosse Marmortafeln entdeckt, die aus dem ersten Jahrhundert nach Christus stammen und mit einem langen Text versehen waren. Die Entzifferung führte zur bemerkenswerten Feststellung, dass man es hier mit einer altrömischen Zeitung zu tun hat, die wie eine moderne Tageszeitung bestimmte Rubriken für Politik, Lokales, Kunst- und Gesellschaftsnachrichten enthielt

UCZ SIĘ PRZED ZASYPIANIEM!

Pewien psychjatra duński zajmował się szczegółowo zagadnieniem, o jakiej porze mózg ludzki jest najbardziej zdolny do przyswajania sobie czegoś. Uczony przyszedł do wniosku (wyniku), że człowiek po dwudziestuczterech godzinach najlepiej potrafi odtworzyć z pamięci to, co przeczytał jeszcze raz bezpośrednio przed zaśnięciem. Im dłuższy jednak jest przeciąg czasu między czytaniem a zasypianiem, tem słabsza staje się zdolność pamięciowa.

Zdaniem tego badacza duńskiego można więc sobie najłatwiej utrwalić coś w pamięci, kładąc się bezpośrednio potem do łóżka. Ale jak to będzie wtedy, gdy ktoś wieczorem jest już tak zmęczony, że oczy mu się kleją, ledwie tylko bierze książkę do ręki?

GAZETA NA MARMURACH.

W Ostii pod Rzymem dokonano ciekawego odkrycia. Znaleziono (odkryto) trzy duże tablice marmurowe, pochodzące z pierwszego stulecia po Nar. Chrystusa, a zaopatrzone w jakiś długi tekst. Odcyfrowanie doprowadziło do godnego uwagi stwierdzenia, że ma się tu do czynienia z gazetą starorzymską, która, niby nowoczesna gazeta codzienna, zawierała określone rubryki dla polityki, wiadomości miejscowych, informacyj o sztuce i z towarzystwa.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM", ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posilkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t d., notując przytem w oddzielnem zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

OD ADMINISTRACJI.

W razie zmiany adresu prosimy pp. Abonentów o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Echa"; należy podać zarówno nowy adres jak i stary.

Język???!!!

Przy wszelkich wpłatach na konta „Echa Obcojęzycznego" (P. K. O. Nr. 25.635 lub Kartoteka Rozrach. Nr. 501) należy każdorazowo zaznaczać na odwrocie odcinka dla odbiorcy — język abonowanego wydania: franc.-pol. lub niem.-pol. — Brak tego rodzaju wzmianki utrudnia nam pracę, a czasami — zwłaszcza gdy chodzi o nowoprzybywających abonentów — wręcz uniemożliwia wysyłkę żądanych numerów.

Nowoprzybywający Abonenci proszeni są ponadto o zaznaczanie przy pierwszej wpłacie: „Nowa prenumerata".

Rewelacyjna zniżka ceny!!!

Nauka jęz. francuskiego i angielskiego przy pomocy płyt gramofonowych systemu

„PHONOGLOTTE"

dostępna dla wszystkich!

20 płyt=40 lekcyj=100 godzin=4000 wyrazów.

Cena kompletu wraz z podręcznikiem—60 złotych.

Dzisiejsza technika nauczania języków obcych uczyniła tak wielkie postępy, że **każdy**, przy odrobinie dobrej woli i nieznacznym wysiłku, **w kilka miesięcy może zdobyć tę nieodzowną** w dzisiejszych czasach **wiedzę.**

Niema pod tym względem ludzi zbyt starych lub zbyt młodych. **Każdy**, kto umie posługiwać się książką i słuchem, **jest odpowiednim uczniem.**

Nie wszyscy może wiedzą, że obecnie można się uczyć języka obcego bez nauczyciela, u siebie **w domu, przy pomocy płyt gramofonowych.**

Istnieje wiele zagranicznych metod nauczania języków z płyt, żadna jednak nie odpowiada wymaganiom i właściwościom ucznia, którego ojczystym językiem jest polski.

Ale niedomagania te usunięto. Oto powstała **specjalna metoda „PHONOGLOTTE", opracowana dla Polaków**, uwzględniająca przedewszystkiem stopniowanie trudności językowych. Dotychczas ukazały się: **kurs języka francuskiego** w opracowaniu prof. Bol. Kielskiego (recytatorami tekstów na płytach są profesorzy Instytutu Francuskiego w Warszawie) oraz **kurs języka angielskiego** w opracowaniu grona profesorów Instytutu Ansona (recyt. prof. D. A. Sykes).

20 płyt dwustronnych obejmuje całość kursu językowego francuskiego lub angielskiego i zupełnie wystarcza do nabycia wprawy we władaniu powyższemi językami. Całkowity kurs stanowi 40 lekcyj.

Nauka jest łatwa i przyjemna. Wystarczy nałożyć płytę na aparat, uruchomić go, uważnie słuchać brzmienia wyrazów danego języka, a jednocześnie, mając na stronie podręcznika ten sam tekst lekcji przed oczyma, głośno powtarzać słyszane zdania. Obrazki przy tekście objaśniają dostatecznie treść zdań. W razie wątpliwości — jedno spojrzenie do słowniczka lekcyjnego wyjaśnia właściwe znaczenie wyrazów. Lekcje powtarzamy dowolną ilość razy, aż do zupełnego jej opanowania, wzrokowego i pamięciowego. Każdą lekcję należy powtórzyć piśmiennie, aby utrwalić nabyte wiadomości.

Po 3-ch miesiącach posiadamy w mowie i piśmie obcy język.

Istotnie, na **dobre opanowanie języka** francuskiego lub angielskiego przy pomocy metody **„PHONOGLOTTE"** wystarczy **100 godzin nauki**, a więc 3 — 4 miesiące. Wysiłek to rzeczywiście niewielki, a korzyść wprost nieoceniona.

To też **nieocenione usługi oddaje metoda „PHONOGLOTTE":**

nauczycielom języków obcych — jako uzupełnienie metody nauczania, a często jako środek do własnych studjów ortofonicznych,

uczniom — do powtarzania, uzupełniania i pogłębiania nauki szkolnej,

samoukom — do samodzielnego studjowania języków według wskazówek dodanych do podręcznika,

znającym język — do poprawienia akcentu.

Kupcom, przemysłowcom, bankowcom, adwokatom, lekarzom, wojskowym, urzędnikom, buchalterom i t. d. — dla których posiadanie obcego języka jest nieodzownie potrzebne — „PHONOGLOTTE" ułatwia porozumiewanie się z zagranicą, zwiększa zarobki, wzmacnia pozycję życiową, przyczynia się do awansów.

Aby umożliwić wszystkim korzystanie z tak doskonałego sposobu nauki języków, wytwórnia płyt „PHONOGLOTTE" obniżyła bardzo wydatnie cenę: komplet płyt „PHONOGLOTTE" do nauki języka francuskiego lub angielskiego, wraz z podręcznikiem i słownikiem wynosi obecnie tylko 60 złotych (gotówką).

Na prowincję komplety **„PHONOGLOTTE"** wysyłane będą za pobraniem pocztowem, w Warszawie — płatność przy dostarczeniu płyt.

Płyty nadają się **do każdego gramofonu**, kto zaś go nie posiada, może go nabyć również po ulgowej cenie, podanej w poniższym kuponie.

Do Wydawnictwa **„Echa Obcojęzycznego"**
W Warszawie, ul. Waliców 3.

1. Zamawiam kompletny kurs języka francuskiego — angielskiego syst. „Phonoglotte" wraz z podręcznikiem i słownikiem za 60 zł. przy wpłacie jednorazowej.
2. Zamawiam aparat gramofonowy 1-sprężynowy za cenę 85 zł.
3. Zamawiam aparat gramofonowy 2-sprężynowy za cenę 110 zł.

(Niepotrzebne wykreślić).

Imię i nazwisko . . . .

Dokładny adres . . . .

(Prosimy pisać wyraźnie i czytelnie).

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.